

# Taize wczoraj i dziś

Posted by [Marucha](#) w dniu 2012-01-03 (wtorek)

*Poniższy artykuł omawiający skandaliczne z punktu widzenia katolika zjawisko znane jako „Taize”, był napisany jeszcze za życia „brata” Rogera. – admin.*

**Poniżej prezentujemy analizę księdza Yves Rousselot’a na temat Taize i tzw. Brata Rogera.**



W roku 1940, ponad pół wieku temu, Szwajcar Roger Schutz osiedlił się we Francji, w gminie Taizé, 100 km od Lyonu. Brat Roger jest protestantem; założył tam ewangelicką wspólnotę mnichów, której jest przeorem. „Bracia z Taizé, prawdziwi mnisi, prawdziwi przy tym synowie Reformacji, po raz pierwszy zaakceptowali sytuację, że się wciąż o nich mówi”, czytamy w książce Jean-Marie Paupert’a „Taizé a Kościół jutra”. Opierając się na tej książce, sympatyzującej jak najbardziej z braćmi z Taizé, i na różnych innych dokumentach, postaramy się opisać i ocenić wpływ wywierany przez Taizé.

## Wpływ Taize na Sobór Watykański II

W końcowej fazie Soboru pragnęliśmy ustalić, jakie to osobistości odegrały na nim rolę dominującą (...). Jest rzeczą pewną, że Taizé również wniosło w Sobór swój znaczny wkład.

Posłuchajmy brata Rogera, który nam opowiada o typowym dniu w czasie Soboru:

„Wychodząc z Soboru po przedpołudniowych obradach odwiedzaliśmy biskupów, składaliśmy im wizyty, by ich zaprosić do naszego apartamentu. Przy zastawionym stole poruszało się różne tematy (...). Gdy się już nasi goście rozeszli, była chwila ciszy, odetchnięcia, a potem rozpoczynały się różne spotkania. Przewijali się wtedy rozmaici ludzie. Nas, którzyśmy ich przyjmowali, nie było więcej niż pięciu. Późnym popołudniem trzeba było dość często odpowiedzieć na zaproszenie na jakieś seminarium, gdzie poruszano problematykę o charakterze ekumenicznym. Potem szybki powrót przez zatłoczone ulice na wspólną modlitwę i na ugoszczenie wieczerzą innych biskupów. Wieczór mijał nam więc przy stole. Tam skupiała się praca dotycząca obrad Soboru, śledzenie z bliska ewolucji tekstów, redagowanie komentarzy, przedstawianie naszego punktu widzenia za każdym razem, gdy nas o to proszono. Oznaki przyj

Follow

względem nas są wprost niezwykle. Oczekuje się po nas bardzo wiele (...). Tę przyjaźń okazują nam ludzie bardzo różni: ci, których podejmujemy przy stole, obserwatorzy, audytorzy świeccy, biskupi, kardynałowie. Ogółem prawie pięćset osób ugoszczonych przyjęciem tylko w czasie czwartej sesji...”

Nieco dalej brat Roger notuje:

„Wizyta biskupa Dom Herdera Camary. Wszystkie konferencje, jakie wygłosił podczas Soboru, sądzę, że...”

Sam więc brat Roger we własnej osobie poświadcza znaczny wpływ, jaki Taizé wywierało podczas Soboru. Przyjazne zaś stosunki, ponawiazywane przez braci z Taizé w czasie trwania Soboru, sprzyjały większemu rozgłosowi tego ośrodka po Soborze.

### **Wpływ Taizé, faworyzowany przez członków hierarchii i duchowieństwo katolickie**

Pojawienie się w Taizé biskupów i księży, czy to indywidualne, czy na czele grup katolików, zwłaszcza młodych, budziło w wiernych zaufanie do nauk w Taizé głoszonych. Od ręki można przedstawić listę, chociaż niekompletną, osobistości, które przybywają do Taizé. Informujemy tytułem przykładu:

„W kwietniu 1964 pielgrzymka studentów z Lyonu pod przewodnictwem samego biskupa Villot, a w czasie niej Msza odprawiona po raz pierwszy w wielkim kościele Pojednania, którego krypta okazała się za ciasna, by pomieścić tysiące uczestników.

Duchowy magnetyzm tego miejsca musi być znaczny, skoro się przypominam, że roczną liczbą nawiedzających Taizé pielgrzymów już w r. 1964 szacowano na 150000, to znaczy przeciętnie po 400 osób dziennie.

Wielu odczuwa potrzebę pozostania tu dłużej (...). Obserwuje się bardzo zróżnicowane okresy pobytu: od indywidualnych, pojedynczych dni skupienia, aż do rozważania pewnych tematów na zorganizowanych rekolekcjach różnego typu. Do ich prowadzenia wyznacza się wielu braci, między innymi udzielają się tam brat Pierre-Yves i brat André; obaj są pastorami i jako uznani eksperci prowadzą rekolekcje dla rodzin protestanckich i dla małżeństw mieszanych.

Na zewnątrz Taizé rozciąga swój wpływ brat Roger, zwołując młodych z różnych stron świata i wizytując ośrodki katolickie i protestanckie. Wszędzie się spotyka z dobrym przyjęciem. Wspomnijmy tu spotkanie w Rzymie ‘dwudziestu pięciu tysięcy młodych’ w r. 1980, i to w r. 1982, 30 grudnia, z przyjęciem przez Papieża.

Brat Roger opowiada nam o swych podróżach po całym świecie. Informuje, że między 29 września 1980 r. a 20 marca 1981, to znaczy w przeciągu sześciu miesięcy, odwiedził Nowy Jork, Kanadę, południowe Włochy, Rzym i Lizbonę.

Ricigliano. (...) Przybyliśmy tam w chwili, gdy ten wiekowy kapłan odprawiał Mszę w jakimś hangarze. Gdy nas zobaczył przerwał celebrę i podszedł, by nas uściskać”.

### **Wpływ Taizé poprzez prasę**

W wydawnictwie “Press de Taizé” ukazało się sporo dzieł; sam brat Roger napisał ich ponad dziesięć, a przełożono je na dziesięć języków; inny brat z Taizé, Max Thurian, również wydał ponad dziesięć książek. Rozprowadza je wiele księgarń. Do tego dochodzą książki powstające w nurcie Taizé, pisane również przez przyjaciół przychylnych temu ruchowi, jak na przykład Le défi de Taizé (Wyzwanie Taizé), przetłumaczone na wiele języków, (Taizé a Kościół jutra) Taizé et l’Église de demain i inne.

Periodyk La lettre de Taizé (List z Taizé) ukazuje się w ośmiu językach, a jest rozsyłany do 120 krajów.

Wielka prasa, szczególnie wielkonakładowe dzienniki (jak Quest-France, Le Figaro itd.) nagłaśniają to, co się dzieje w Taizé, działalność tamtejszych braci, zwłaszcza wtedy, gdy organizują wielkie spotkania i zjazdy u św. Piotra w Rzymie albo w Notre-Dame w Paryżu. La Croix, France Catholique, Eccl

Follow

zamieszczają obszerne artykuły i publicystykę reklamującą La lettre de Taizé. La Documentation catholique przedrukowuje często dokumenty pochodzące z Taizé, przykładowo: interesującą konferencję brata Maxa Thuriana, wygłoszoną w Rzymie w Centrum Studiów pod wezwaniem św. Ludwika, króla Francji (11 marca 1976).

### **Brat Roger jest bardzo zadowolony z poparcia ze strony papieża i patriarchy Atenagorasa**

Książka Wyzwanie Taizé stwarza nieodparte wrażenie, że brat Roger pozostaje w bliskich stosunkach z papieżami, a więc również i my możemy jednej być myśli z tym człowiekiem.

Pod pewnym zdjęciem czytamy: “To brat Roger z Janem XXIII”, nieco dalej pod zdjęciem Pawła VI i brata Rogera: “Z Pawłem VI na pokładzie samolotu w drodze do Bogoty. Papież zaprosił brata Rogera, by mu towarzyszył do Ameryki Łacińskiej”. W innym wypadku widać na zdjęciu brata Rogera trzymającego dziecko w ramionach i rozmawiającego poufale z Janem Pawłem II.

Zamieszczona w Osservatore Romano fotografia ukazuje Jana Pawła II, obejmującego brata Rogera, a pod fotografią czytamy: “Serdeczna rozmowa Papieża z Bratem Rogerem”. Długie przemówienie Papieża opublikowane w tym dzienniku opatrzone tytułem wybitym dużymi literami: “Radość, że się kroczy razem drogą pojednania”. Pojednania już osiągniętego czy dopiero zamierzonego, tytuł tego już nie precyzuje. Ogół chrześcijan, biorących udział w masowych, tłumnych zebraniach Taizé w Rzymie, w Notre-Dame w Paryżu, w samym Taizé, nie dostrzega zbyt dobrze różnicy między Taizé a Kościołem Katolickim, stwierdzają oni natomiast dobre między nimi porozumienie, dobrą wzajemną łączność, tym bardziej, że u św. Piotra w Rzymie pozwala się bratu Rogerowi na takie oto wypowiedzi:

“Przybyliśmy tutaj, aby okazać swą miłość Kościołowi Rzymu, który przewodzi miłości poprzez posługę swego biskupa. Pasterz powszechny, biskup Rzymu, nie jest powołany do pasterzowania wszystkim ochrzczonym, również tym, katolikom lub niekatolikom, którzy na razie nie rozumieją jego posługi”.

W swoim dzienniku brat Roger zanotował pod datą 30 grudnia 1980 r.:

„U św. Piotra. Modlitwa z Papieżem Janem Pawłem II. Kilka zdań celem przekazania papieżowi sensu tego spotkania: ‘Ukochany Ojciec święty (...). Również dzisiaj, dla nowych pokoleń, pojednanie nie zniesie dalszej zwłoki. Jeśli chodzi o mnie, chociaż nie chcę być dla nikogo symbolem wyrzeczenia się wiary, odnalazłem w sobie tożsamość chrześcijanina, jednając w swej głębi nurt wiary, płynący od moich korzeni protestanckich, z wiarą Kościoła katolickiego’”.

Tu właśnie tkwi fundamentalny błąd brata Rogera, który – w oczach katolika – znieprawia całą jego postawę. Jeszcze do tej sprawy powrócimy.

Gest Pawła VI, który bratu Rogerowi ofiarował kielich, wywołał wśród katolików ogromne zdziwienie. Lecz słowa patriarchy Athenagorasa, które relacjonuje nam brat Roger, mogą wprawić w osłupienie. Otóż gdy brat przeor przedstawiał mu o trudnościach, jakie dla ekumenizmu stwarza urząd kapłański, on (patriarcha Athenagoras) dwukrotnie powtórzył te słowa: “Muszę bratu coś wyznać, brat jest księdzem, mógłbym z rąk brata przyjąć Ciało i Krew Chrystusa”.

Kiedy indziej wprost powiedział bratu Rogerowi: “Mógłbym się przed bratem wyświadczyć”.

Dlaczego przeor Taizé powtórzył tę błędną wypowiedź patriarchy?

W r. 1950 brat Roger interweniował u Piusa XII, by Papież nie ogłaszał dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jego interwencja nie odniosła skutku. A brat Roger potem pisze: „Od tego momentu wielu protestantów, którzy darzyli zaufaniem nasze nadzieje ekumeniczne, przestało się tą sprawą interesować”.

Lecz Papież miał na względzie dobro duchowe Kościoła Katolickiego. Brat zaś Roger w związku ze śmiercią Piusa XII i objęciem rządów przez Jana XXIII, napisał: „Byłem świadom, że chłody zimy pozostawiliśmy za sobą i oto wkraczamy w wiosnę”. Oznaczało to, że działalność Papieża oceni-

jedynie na podstawie jego stosunków do Taizé.

### Wpływ Taizé poprzez “sobory młodych”

Ruch wykreowany przez Taizé, zwany “Kongresem Młodych”, zamierzał połączyć we wspólnym dążeniu bardzo wielu ludzi. Pewne publikacje katolickie znacznie się przyczyniły do spopularyzowania i wylansowania idei tego “Kongresu”. Przytoczymy, dla Francji, czasopismo Fetes et saisons (Święta i pory roku), nr 286, czerwiec 1974, mające w podtytule Taizé 30 sierpnia 1974. Ten numer przygotowali wspólnie trzej członkowie redakcji i bracia ze wspólnoty Taizé. Znajdujemy tam dwa zaakcentowane wielkie tematy: “By stać się ludźmi pojednania i wspólnoty, potrzebna jest i walka, i kontemplacja”, oraz “Podjąć walkę razem z człowiekiem ciemionym”. Brat Roger rozwija ten drugi temat w artykule, którego małą próbkę cytujemy:

„Gdyby tylko sami chrześcijanie zdobyli się na przyznanie słuszności słowom Piotra: **Nie mam złota ani srebra, nie mam majątku ani żadnego nadmiaru**, przebieg wielu zakrętów historii byłby odmienny. **Walka o wyzwolenie człowieka, walka o stworzenie społeczeństwa bezklasowego znalazłaby poparcie z ich strony**”.

Inny numer Fetes et saisons, z maja 1979 r., wypełniony po części materiałami z La lettre de Taizé, informował nas o wpływie osiąganym przez “Kongres Młodych”: „Na przestrzeni lat Kongresy Młodych połączyły we wspólnym dążeniu setki tysięcy ludzi z całego świata, ludzi o tendencjach i przynależnościach bardzo różnych. Przy całym ich zróżnicowaniu głosy młodych z całego świata są zgodne: zima się skończyła, wiosna Kościoła stoi u bram”.

Między wierszami: dzięki Taizé...

Wręcza się nam Akta Soboru Młodych, z których oto fragment; a w nim kluczowy dogmat brata Rogera, który on niestrudzenie powtarza: „Zjednoczenie nie oznacza zwycięstwa jednych, a upokorzenia drugich, nie zawiera w sobie wyparcia się tych, którzy nam przekazali wiarę w Chrystusa. Przeciwnie, to zjednoczenie implikuje odkrycie darów przekazanych innym. Jeśli każdy twierdzi, że innych nie potrzebuje, jeśli każdy chce wносить wszystko, a nie przyjmować niczego, wówczas się nie dokona żadne pojednanie”.

W każdym człowieku można napotkać pewne przykłady cnót, lecz mówić, że katolicyzm lub katolicy mają “potrzebę” protestantów, to rzecz niedopuszczalna. Tym bardziej, że Taizé idzie dalej: „Czy wreszcie katolicy przyznają, że tym, co najlepsze w Kościołach protestanckich, ich specyficznym darem jest to, że zawsze w Piśmie szukali bezpośredniego źródła, by żyć Bogiem wpośród ludzi?”

Tak więc **brat Roger i jego współpracownicy nakłaniają katolików do podziwiania i naśladowania kapitalnego błędu protestantów: mianowicie traktowanie Pisma św. jako bezpośredniego źródła, to znaczy, iż katolicy mają uznać, że Pismo św. ma im zastąpić Kościół**. Weźcie jednak do ręki encyklikę Humani generis Piusa XII: „...Należy wyjaśniać Pismo św. według ducha Kościoła, który Chrystus, nasz Zbawiciel, ustanowił stróżem i tłumaczem całego depozytu prawdy objawionej przez Boga”.

Wielokrotnie Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Boskim Objawieniu wyraża tę samą naukę na przykład w rozdziale 10: „Zadanie tłumaczenia w sposób autentyczny Słowa Bożego, zapisanego lub przekazywanego (w inny sposób), zostało powierzone jedynie żywemu Magisterium Kościoła”.

### Wpływ “kongresu młodych” wzmożony dzięki uroczystemu posiedzeniu w kościele Notre-Dame w Paryżu

W r. 1976, w niedzielę 5 grudnia, w katedrze Notre-Dame w Paryżu, Kongres Młodych, zapoczątkowany w Taizé w sierpniu 1974, wkroczył w nowy etap działalności. Znalazło to swój wyraz w “Drugim Liście do Ludu Bożego”, napisanym przez Brata Rogera i grupę młodych ludzi podczas ich pobytu w Kalkucie i Bangladeszu (...). Został on publicznie odczytany w Notre-Dame w obecności, między innymi, kardynałów Marty (Paryż), Koeniga (Wiedeń), biskupa Manziana z Cremy (Włochy) itd. Ten D

Follow

został też opublikowany w La Lettre de Taizé. A tu przed tymi wysokimi dygnitarzami, ogłasza się, że Taizé wysyła z misją młodych ludzi, którzy będą wizytować rodziny. Lecz jest jeszcze coś więcej: „Co do młodych ludzi, którzy zostaną upoważnieni do składania wizyt kierownikom kościołów, (...) otrzymają oni sprecyzowaną misję albo od Taizé, albo w Kalkucie”.

Biorąc pod uwagę miejsce i obecne tam osobistości ma się nieomal wrażenie, że oto urzeczywistnia się jedność i że z Taizé wspólnie wyruszają z misją protestanci i katolicy. Oprócz dobrych rad tam zawartych, ten Drugi List agituje do działań jak najbardziej dyskusyjnych: „Wyteżaj wszystkie siły, by zapewnić wszystkim wyrównanie wynagrodzeń. (...) Do zaprowadzenia modlitwy skłaniaj kościół swojej dzielnicy w sposób taktowny, owszem, familiarny, przyjęty w kościołach prawosławnych, które nigdy nie dały się uwięzić w sztywności ławek i krzeseł. Gdzie indziej już od XVI wieku słowo Boże zwolna przedostawało się do kościołów, mimo to modlitwie Ludu Bożego zagraża niebezpieczeństwo, że będzie bardziej pracą mózgu, aniżeli promieniejącym zjednoczeniem serc”.

Słuchając takich sugestii **młodzi ludzie tracą pociąg do swych kościołów parafialnych i do modlitwy**, w której rozum ma należny mu udział. A te sugestie otrzymują porękę obecnych tam wysokich przedstawicieli Kościoła.

Czy jest jakaś encyklika papieska, która by w tym stuleciu cieszyła się w jakiegokolwiek katedrze we Francji tak uroczystym i wyjątkowym przyjęciem, jak list tego protestanckiego mnicha? Nie sądzę. Nie, nawet encyklika najbardziej użyteczna, najpilniej potrzebna.

Niektóre wypowiedzi oznaczają pełną aprobatę Taizé i mogą tylko zdumiewać, jak na przykład wypowiedź pewnego kardynała, zamieszczona w Osservatore Romano. Artykuł nosi tytuł „Kościoł w Lourdes, czy go widziałeś?”. Jako podsumowanie, przeczytajmy ostatnie jego linijki: „A ja, cóż ja ujrzałem w Lourdes?... Widzę w nim najpierw tę małą kapliczkę Karmelu i ten wielki namiot Taizé, gdzie dniem i nocą pracujący w milczeniu adoratorzy zarysowali plan nowego świata z Ewangelią zawsze nową”. (23 lipca 1981 r., Kard. Roger Etchegaray).

### Wybitny teolog ocenia Taizé

W swoim czasie, w lipcu 1976 r., przytoczyłem gdzie indziej w całości kapitalną wypowiedź o Taizé wybitnego kardynała Journet, który ją ogłosił drukiem pod koniec swego życia. Tutaj przytoczę jej część najbardziej istotną:

„**Gęsta mgła dwuznaczności**. Taizé zawsze orientowało swój ekumenizm ku wzajemnemu uznaniu istotnej równowartości obrzędów eucharystycznych celebrowanych zarówno w protestantyzmie, jak i katolicyzmie. Ten punkt widzenia (...) znajduje się u początków tego łatwego ekumenizmu, tego fałszywego ekumenizmu, wyraźnie potępionego przez Sobór Watykański II. **Pozwala on wspólnocie Taizé przede wszystkim uchylić się, w swoim wewnętrznym zakresie, od autentycznego wyznania wiary potwierdzonej przez Sobór Trydencki:**

- w Eucharystię jako sakrament Chrystusa w chwale (...),

- w Eucharystię jako w Ofiarę Chrystusa na krzyżu (...).”

Kardynał mówi jasno, że co do prawd istotnych, Taizé nie wyznaje wiary katolickiej. Jego świadectwo tym większą posiada wagę, że jak mówi przegład Nova et Vetera (Rzeczy Nowe i Stare): „Nie było u kardynała żadnego z góry powziętego uprzedzenia do Taizé! Nieraz przyjmował u siebie brata Rogera i brata Maxa (Thuriana) na braterskie dyskusje dotyczące teologii”.

### Podwójna przynależność, postulowana przez Taizé, jest niemożliwa

Bracia Roger i Max są głęboko przywiązani do swych korzeni protestanckich i chcą zachować wierzenia protestanckie, a mimo to chcieliby, żeby katolicy i protestanci mogli być członkami tego samego Kościoła widzialnego. Brat Roger w Polsce, w Katowicach, 25 maja 1975 r., wypowiedział następujące z

Follow

czego się domagamy od biskupa Rzymu, to przygotowanie wszystkiego, by zjednoczenie chrześcijan dokonało się bez wymagania od niekatolików wyrzeczenia się swoich rodowodów. Nawet z punktu widzenia zjednoczenia (...) prawdziwie katolickiego takie wyrzeczenie się jest przeciwne miłości. Dodajmy, że wyrzekanie się czegoś nie jest zgodne z dynamiką nowoczesnego człowieka”.

Ze swej strony 11 marca 1976 r. brat Max Thurian na konferencji w Centrum Studiów św. Ludwika, króla Francji, wypowiedział się następująco: „Dla protestanta przynależność do Kościoła widzialnego należy do porządku wiary, z tym nawet, że pewne aspekty instytucjonalne są wykluczone. To też protestant, przekonany, że Kościół katolicki, po Soborze Watykańskim II, odzyskał niezbędną zgodność doktrynalną z Kościołem apostołskim, może się uważać za członka tego Kościoła, jednak bez zerwania swej przynależności do innej wspólnoty kościelnej”.

Taka postawa może się wydawać dziwna...

Poruszając ten temat o. Paul Toinet (Wydział Ekumeniczny Instytutu Katolickiego w Paryżu) napisał do brata Maxa: „Przypuszczam, że Brat jest w pełni świadom teologicznej dziwności takich pojęć, jak ‘macierzyństwo adopcyjne’ lub ‘podwójna przynależność’ wyznaniowa. Gdzie Brat znalazł choćby najniklejszą podstawę w Piśmie św. lub w tradycji? Brat daje do zrozumienia, że doktryna Soboru Watykańskiego II o stosunku chrześcijan niekatolików do Kościoła jest jakoby przychylna ‘pojednaniu’, które ‘nie wymagałoby już od protestantów, by występowali ze swych Kościołów’, lecz właśnie to pozostawiałoby określenia ‘zjednoczenie’, ‘wymagać’, ‘opuścić’, ‘Kościół’ w największym pomieszaniu pojęć i sugerowałoby interpretację o nieokreślonych konsekwencjach dogmatycznych sprzecznych z całą tradycją katolicką. (...) W dniu, w którym Kościół św. Piotra uznałby oficjalnie tezę zawartą w podtekście ‘podwójnej przynależności’, przestałby po prostu istnieć, uznając równoważność swojej doktryny z różnymi doktrynami Reformacji, lub – co wyszłoby na to samo – odrzucił samą ideę prawowierności. Wtedy też Kościół Wschodni mógłby go słusznie uznać za heretycki”.

### Jaka jest pewna nauka kościoła o ekumenizmie?

Omawiając zagadnienie ekumenizmu w swym liście z 20 stycznia 1986 r. do arcybiskupa Lefebvre’a, kardynał Ratzinger oparł się na encyklice Piusa XI *Mortalium animos* z 6 stycznia 1928 r., podkreślając w ten sposób jej ważność. Oto słowa Piusa XI: „Jedności chrześcijan nie można realizować inaczej, niż proponując i ułatwiając odstępcom powrót do jedyne i prawdziwego Kościoła Chrystusowego, który nigdyś mieli nieszczęście opuścić. Powrót, powtarzamy, do jedynie prawdziwego Kościoła Chrystusowego, doskonale zewsząd widzialnego, przeznaczonego z woli swego Twórcy do pozostania takim, jakim go On sam ustanowił dla powszechnego zbawienia ludzi (...)”.

Ciało Mistyczne Chrystusa, czyli Kościół, jest jedyne, jednolite i doskonale ukształtowane na wzór ciała fizycznego; jest więc czymś nielogicznym i śmiesznym wyobrażać sobie, że Ciało Mistyczne mogłoby być uformowane z członków pokawałkowanych, niespójnych między sobą; toteż ktokolwiek nie jest z nim złączony, nie może być jednym z jego członków ani zespolony z jego Głową, którą jest Chrystus.

### Dziwne stanowisko sekretarza generalnego Komisji Episkopatu Francji ds. Jedności Chrześcijan

Ponieważ my wierzymy, że aby otrzymać “pełnię środków zbawienia”, należy być katolikiem, jest zatem nakazem elementarnej miłości tak działać, a także błagać naszego Pana i wstawiać się za naszymi braćmi odłączonymi, by powrócili do jedyne prawdziwego Kościoła. Lecz o. René Girault, sekretarz generalny Komisji Episkopatu Francji ds. Jedności Chrześcijan, nie wydaje się być zgodny z tą zasadą i oto czytamy w *La Croix* jego podpisaną wypowiedź: „Ten okres, kiedy realizacja jedności polegała na woli ‘wchłonięcia’ drugiej strony, należy odłączyć do przeszłości”.

Ponieważ Kościół wymaga bezwarunkowo od swych członków, aby uznali właściwy jego charakter, czyli podstawową jego doktrynę, pragnie on jedynie, aby konwertyci podzielali tę wiarę. Mówienie, że nie należy chcieć “wchłonięcia” drugiej strony, sugeruje, że nie należy dążyć do tego, by protestanci podzielali w całości naszą wiarę.

Follow

Jest to właśnie stanowisko Taizé, które być może wpłynęło na opinię ojca Girault.

Francja, niestety, nie posiada monopolu na głoszenie tego rodzaju poglądów. W swojej rozprawie dziekan katolickiego wydziału prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Moguncji, wykazał, że taki ekumenizm, praktykowany przez wielu, jest po prostu narzędziem protestantyzacji Kościoła. Chociaż nie zgadzamy się z niektórymi twierdzeniami tej książki, niemniej przedstawia ona fakty aż nadto prawdziwe.

### Taizé szerzy doktrynę protestancką

Katolicy powinni jasno zdawać sobie sprawę, że bracia Roger Schutz i Max Thurian są protestantami i głoszą protestanckie błędy. Tytułem przykładu zajrzyjmy do książki *La confession* (Spowiedź) wydanej w „Les presses de Taizé”. Jej autorem jest Max Thurian, a przedmowę do niej napisał pastor Marc Boegner, który oto co pisze: „Pochwalam bez zastrzeżeń Maxa Thuriana za to, iż swoje studium zakończył powołaniem się na wspaniałe stronicę, jakie spowiedzi poświęcił Kalwin. Studium Maxa Thuriana, przywołując nas ponownie do myśli Reformatorów i nauki Nowego Testamentu, oddaje nam przeto bardzo wielką przysługę”.

Brat Max prezentuje nam myśli Reformatorów: „Dla Kalwina pokuta nie jest sakramentem”; a następnie nieco dalej: „Dla Lutra żal za grzechy jest niemożliwy, a skrucha serca z powodu nich jest tylko obłudną karykaturą. Ponieważ człowiek jest grzesznikiem do samego dna i nie może mieć prawdziwego żalu za grzechy, ten żal nie może więc stanowić istotnej części sakramentu pokuty. (...) Kalwin natomiast, odrzucając pokutę jako sakrament, zatrzymuje jednak spowiedź prywatną nie obowiązującą (...). Kalwin przyznaje tę władzę rozgrzeszania nie Kościołowi ani nie ministrowi jako takiemu, lecz tylko na tyle, na ile głoszą oni Ewangelię”.

Doktryna Taizé jest szeroko znana, w wielu wypadkach dlatego, że jest popierana przez pisarzy katolickich. Tak na przykład w dzienniku *Quest-France* (Francja Zachodnia), regionalnym, ale o szerokim zasięgu we Francji, w numerze z 28 stycznia 1974, czytamy pod tytułem: „Brat Roger ciągle powtarza: Bóg nigdy nie karze, a brat Delumeau dodaje: Te słowa trafiają mi wprost do serca”. – **Niestety, te słowa są sprzeczne z Ewangelią i z pewnym nauczaniem Kościoła!**

We wrześniu 1966 r. brat Roger, przeor Taizé, w obecności kardynałów, biskupów katolickich i ponad tysiąca młodych ludzi wyraził i z pasją przedstawił swą teorię, a raczej niecierpliwość, z jaką pragnie jedności (w rzeczywistości jedności pozornej), nie do pogodzenia z konsekwentną wiarą katolicką: „Czy można obecnie żyć i odkładać, z racji naszej historii, zjednoczenie wspólnoty ochrzczonych? Dążymy do pojednania rozdzielonych rodzin. Tego pojednania chcemy już dzisiaj, chcemy go w bliskim terminie. Nie możemy już dłużej znosić podziału między wyznaniem, głębszego i bardziej jeszcze obłudnego, niż podziały rasowe. My nie mamy żadnych złudzeń co do jedności tworzonej na podstawie tradycji lub uzgodnień natury prawnej. Ogłosimy jedność. Wtedy Kościoły, które zdobędą się na odwagę i wspaniałomyślność, zmodyfikują teksty i ramy prawne, lecz one nie będą odpowiadać rzeczywistości stanowi rzeczy”.

W r. 1983, w 17 lat później, u św. Piotra w Rzymie, wobec Papieża, brat Roger jeszcze nalega na Kościół katolicki, by robił znacznie więcej dla jedności, niż dotąd: „Ze swym pragnieniem komunii powszechnej i swą charyzmą katolickości Kościół katolicki, czyż nie mógłby jeszcze podjąć się czegoś znacznie większego, niż się przypuszcza? Kościół katolicki jest daleki od wyczerpania swych możliwości itd.”.

Wraz z ojcem Jean-Hervé Nicolas'em, aby nawiązać do jednego tylko, lecz istotnego stwierdzenia, należy przyznać: „Dopuszczenie do wspólnoty eucharystycznej, nawet powszechnie zaaprobowanej i praktykowanej, nie położy kresu naszym podziałom (...). Ona nie jest środkiem do urzeczywistnienia tej jedności”.

W świetnym dziele *Synthese dogmatique* (Synteza dogmatyczna) tegoż autora znajdziemy stronicę, dającą odpowiedź na tę kwestię: „Jaką powinna być jedność, zanim możliwa będzie wspólna celebrowanie Eucharystii?”.

Follow

Pewni katolicy, być może zaindoktrynowani przez Taizé, myślą, że trzeba zbliżać się do protestantów, trzeba ich naśladować i mieć nastawienie ekumeniczne, gdyż w ten sposób prędzej by się doprowadziło do zjednoczenia z nimi. Papieże tego stulecia z całą mocą przemawiali przeciwko takiej metodzie postępowania, która prowadzi do osłabienia wiary katolickiej, do zaniechania zdrowych praktyk religijnych, do spadku powołań.

### Wpływ Taizé? Dokąd on prowadzi?

Henry Tincq w dzienniku Le Monde z 18 stycznia 1986 r. tak określił cele braci z Taizé: “Podjęli oni próbę odpowiedzi na trzy typy wyzwania: na podziały wśród chrześcijan, na niepokoje młodego pokolenia i na solidarność międzynarodową”. Tincq stwierdza co najmniej względne niepowodzenie: “Dla nikogo nie jest tajemnicą, że pierwszy z tych celów ma sukcesy pozorne, a to często z racji indyferentyzmu młodzieży”. I mówi dalej: „Po okresie promowania braterstwa i modlitwy nastąpiła pewna skłonność do wyosobnienia się, zwątpienia i poczucia niemożności. Bracia z Taizé zaproponowali więc młodzieży ten trzeci kierunek, postanowili skanalizować jej energię na pewnych formach międzynarodowej solidarności, konkretnych i zarazem ograniczonych”.

Szczerą wiarą znajduje swoje ujście w działalności charytatywnej. Lecz zaangażowanie charytatywne i solidarność międzynarodowa nie prowadzą jeszcze, same przez się, do wiary chrześcijańskiej. Jeśli się skupia energię młodzieży na postawie solidarności, powstaje poważne ryzyko, że wiarę będzie się uważało za coś drugorzędnego; a przecież Chrystus mówi: “Ten, kto uwierzy, będzie zbawiony”.

### Kiedy Taizé uparcie przeciwstawia się kościołowi katolickiemu

W styczniu 1986 r. pewne czasopismo katolickie, ukazujące się w Nicei, przedrukowuje bez komentarza wybrany artykuł z La Croix, z dnia 26 stycznia 1984 r., napisany przez brata z Taizé, Maxa Thuriana, w którym czytamy: „Czy jedność w swej istocie nie polega na tym, iż tak bardzo miłujemy swoich braci, jeszcze odłączonych od nas, że pragnęlibyśmy żyć z nimi w jednym domu?”

Odpowiadam na to pytanie: raz osiągnięta jedność oznacza życie w tym samym domu: w Kościele katolickim. Lecz ta jedność nie polega na samym “miłowaniu”, lecz na podzieleniu wśród braci wszystkich prawd wiary katolickiej, których przyjęcia żąda od nas Kościół. Artykuł Maxa Thuriana w La Croix ma swój szczególny ciąg dalszy: „Zjednoczenie Kościołów wymaga od nas obecnie, abyśmy się pozbyli wszystkich dzielących nas partykularizmów, a zachowali tylko wiarę podstawową, która nas zbawia i skupia”.

“Partykularyzmy” Kościoła katolickiego to jest właśnie to, co nadaje mu właściwy charakter, to, co go odróżnia od kościołów protestanckich, a więc prawdy wiary: nieomylność Papieża w wypadkach ściśle ograniczonych, Wniebowzięcie Maryi itd. Tego się wyrzec to znaczy wyrzec się bycia katolikiem. Ten artykuł Maxa Thuriana jest prawdziwym wezwaniem do herezji, zachęcaniem do wystąpienia z Kościoła katolickiego.

„Zachować tylko wiarę podstawową”! Protestant Max Thurian usiłuje, nie bez powodzenia, nawracać katolików do tego, co Pius XI tak zdecydowanie odrzucił w swojej encyklice *Mortalium animos*: „W tym, co się tyczy dogmatów wiary, absolutnie nie jest dozwolone posługiwać się rozróżnieniem, które im się podoba wprowadzać między prawdami wiary ‘podstawowymi’ a ‘nie-podstawowymi’, tak jakby jedne musiały być przyjęte przez wszystkich, podczas gdy wierni czuliby się upoważnieni wierzyć lub nie wierzyć w te drugie; a przecież nadprzyrodzona cnota wiary ma za przedmiot formalny autorytet Boga objawiającego, który nie pozwala na rozróżnienia tego rodzaju. Oto dlaczego wszyscy prawdziwi uczniowie Chrystusa przyznają to samo znaczenie dogmatowi Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, co, na przykład, tajemnicy Trójcy Przenajświętszej”.

Papież na początku swojej encykliki skierowanej do biskupów, wikariuszy generalnych itd., stwierdza, że to jego pismo jest wypowiedzią magisterium Kościoła, a poświadczają to zdania następujące:

„Świadomość Naszego urzędu apostołskiego przypomina nam, że nie możemy dopuścić, by niebezpieczne złudzenia wprowadzały w błąd owczarnię Pańską, i skłania do wezwania Was, Czcigodni Bracia **Follow**



gorliwości w zapobieganiu takiemu niebezpieczeństwu. Ufamy, że dzięki Waszemu słowu i Waszym pismom będziecie mogli łatwo ostrzec swój lud i przekonać go do zasad, które zamierzamy przedstawić”.

Niniejszy artykuł niech będzie odpowiedzią na to żądanie Papieża.

### Podsumowanie

Syn kalwińskiego pastora, wychowany w elitarnym środowisku kalwińskim, mający poza sobą fakultet teologiczny w Lozannie, wypowiada się z całym uznaniem, że brat Roger, przeor Taizé, jest zrośnięty (marqué) z wiarą i praktykami kalwińskimi, lecz nie wspomina o tym, że katolicy wstępują w jego ślady i świadomie poddają się jego wpływowi z wielkim niebezpieczeństwem odwrócenia się od religii prawdziwej.

Ostatnie słowo oddajemy dziekanowi Georgowi May'owi:

“Wiadomo, że wielu protestantów żywi miłość ku Chrystusowi i zachowuje pobożność, która może zawstydzić wielu katolików. To stwierdzenie nie zmienia jednak w niczym faktu, że protestantyzm, jako system doktrynalny, jest błędny i w konsekwencji nie do przyjęcia dla katolika”.

*Ks. Yves Rousselot (z diecezji Nantes).*

*Tekst publikujemy za <http://www.antyk.org.pl/wiara/taize/taize.htm> za zgodą i dzięki uprzejmości p. Marcina Dybowskiego.*

*Oprac. Mariusz Matuszewski*

<http://www.konserwatyzm.pl/>

Share this:

Ten wpis został dodany w 2012-01-03 (wtorek) @ 10:00:27 i znajduje się w kategorii [Kościoł](#). Możesz śledzić odpowiedzi do tego wpisu poprzez [RSS 2.0](#) kanał. możesz [napisać odpowiedź](#), lub [trackback](#) z Twojej własnej witryny.

Follow